Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 209 | Kraków, niedziela 11 września 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400 670

Program prac sesji sejmowej

Rząd milczy o swych planach zatrudnienia Sejmu. Rząd widocznie uważa, że uczynił wszystko, do czego konstytucja go obowiązuje, zwołując na żądanie większości sesję nadzwyczajną z dniem 13 września. Rząd nie wystąpił dotychczas z planem, jak zamierza pozytywnie wpłynąć na tok prac, ale organa, uchodzące za echo rządu, odkrywają, jaki jest negatywny program rządu, mianowicie, że uniemożliwi Sejmowi te prace, które są rządowi nie na rękę, przyczem jako główny szkopuł przeciwstawiają wniosek o **samorozwiązalności** Sejmu.

Jedną tylko pozytywną pozycję zamierza — wedle powyższych informacyj — rząd wprowadzić do obecnej sesji. Mianowicie rząd ma przedłożyć **dodatek do budżetu** na rok bieżący w tej formie, że przedłoży projekt zużycia wyższych niż preliminowane dochodów podatkowych na **regulację płac urzędniczych**. Informacja ta, za którą — co lojalnie przyznajemy — rząd nie ponosi bezpośredniej odpowiedzialności, nie mówi jasno, co należy rozumieć przez regulację płac urzędniczych: czy rzeczywistą regulację — według obietnicy p. Bartla — z dniem 1 stycznia 1928, czy też regulację w ostatniej formie podwyższenia dodatku mieszkaniowego.

Rzecz sama przez się pochwały godna, że rząd chce otrzymać od Sejmu pełnomocnictwo do użycia wyższych dochodów państwowych, nie chcąc rozporządzać się niemi sam. Pochwałę tą należy jednak oddać z tem zastrzeżeniem, że wątpliwem jest, czy rząd ma naprawdę intencję okazania szacunku dla praw Izby ustawodawczej, czy nie kieruje się raczej intencją zatrudnienia Izby, aby przeszkodzić jej w poświęceniu swego czasu sprawom z jej inicjatywy wychodzącym. Rząd, zamiast — jak przedtem mówiono — ustosunkować się biernie wobec wymuszonej na nim sesji i czekać na sposobność do gwałtownego zakończenia tej sesji, planuje widocznie inną taktykę, polegającą na zatrudnianiu Sejmu swojemi przedłożeniami, które mają pierwszeństwo przed wnioskami z inicjatywy poselskiej.

Przedłożenie dodatkowego budżetu może jeszcze pociągnąć za sobą ten skutek, że rząd może to przedłożenie uważać za początek sesji zwyczajnej (budżetowej) i w ten sposób uniemożliwić Sejmowi zajęcie się temi sprawami, dla których stronnictwa żądały zwołania sesji nadzwyczajnej. Pogląd ten znajduje pośrednie potwierdzenie w pogłoskach, że **rząd nie zamierza przedłużyć kadencji sejmowej poza jej naturalny termin**, że przeciwnie, **zamierza rozpisać nowe wybory w niedługim terminie**, ale w każdym razie nie w takim, który umożliwiłby nowemu Sejmowi uchwalić budżet przed 31 marca 1928. Z wiadomości tych wynika też, **że rząd nie ma zamiaru narzucać zmiany ordynacji wyborczej, że nowe wybory mają być uskutecznione na podstawie obecnie obowiązującej ordynacji.**

Byłby to **sukces stanowczego protestu PPS przeciw zakusom prawicy**, które doprowadziły endecki projekt ordynacji wyborczej już do obrad komisyjnych, ale nie mają w Sejmie żadnych szans urzeczywistnienia.

Pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze musi pozostać i pozostanie nienaruszone!

* * *

Warszawa, 9 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" donosi: Marszałek Sejmu p. Rataj odbył wczoraj szereg konferencyj z przywódcami poszczególnych klubów sejmowych. Termin pierwszego posiedzenia Sejmu nie został dotąd ustalony. O ile wiemy, plan prac sesji nadzwyczajnej obejmie — pomiędzy innemi: **projekt zmiany Konstytucji w sensie przyznania Sejmowi prawa do rozwiązania się mocą własnej uchwały; sprawę dekretu prasowego, ustawy samorządowe; omówienie sytuacji gospodarczej państwa; sprawę cofnięcia t. zw. zasiłków nadzwyczajnych dla bezrobotnych; podwyżkę uposażeń pracowników państwowych.**

Jak słychać, spodziewany jest wniosek o oświadczenie się rządu co do polityki zagranicznej oraz interpelacja, żądająca ujawnienia wyników śledztwa w związku z tajemniczem zaginięciem gen. Zagórskiego.

Sukces moralny Polski

Realna wartość polskiego projektu pokojowego

Przedewszystkiem jedno stwierdzenie: Jesteśmy w stosunku do obecnego rządu w opozycji. Jesteśmy jednak na tyle objektywni, że chętnie uznalibyśmy jakikolwiek jego sukces, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej, która mniej niż każda inna dziedzina państwowa powinna podlegać poglądom partyjnym i ustosunkowaniu się do danego rządu. Zastrzeżenie to jest potrzebne z tego względu, że nie możemy podzielić entuzjazmu dla posunięcia polskiego w Genewie; nie możemy w projekcie polskim widzieć ani genjalnego pociągnięcia, ani — co jest ważniejsze — praktycznych korzyści.

W **pakcie locarneńskim** Polska uzyskała wszystko, co w ówczesnych warunkach osiągnąć się dało. Locarno nie było pomyślane jako uniwersalny, ani nawet jako ogólno-europejski środek przeciw wojnie, tendencją jego było **uniemożliwienie wojny francusko-niemieckiej**, co leżało przedewszystkiem w interesie Anglji, która ze względu na swe interesy azjatyckie potrzebuje pokoju w Europie. Z tej wychodząc myśli, Anglja zaofiarowała swą gwarancję, tj. zobowiązała się całą swą siłą wojskową poprzeć tę stronę, którąby bez dania powodu zostala zaatakowana.

W tem szerokiem znaczeniu **Locarno nie ma zastosowania do Europy wschodniej, tj. do granic polsko-niemieckich.** Były w tym kierunku usiłowania ze strony Polski, było poparcie ze strony Francji, ale był opór Anglji, która zawsze patrzy w przyszłość. Anglja przygotowywała się do rozprawy w nieznanej jeszcze formie z Rosją i do tej rozprawy potrzebowała pomocy Polski. Liczyła więc, że lepiej utrzymać Polskę w niepewności co do jej granic zachodnich, aby każdej chwili móc tę niepewność daniem swej gwarancji usunąć.

W konsekwencji tej gry angielskiej przyszło do

skutku okaleczałe „Locarno wschodnie": państwa zainteresowane zobowiązały się nie chwytać za broń dla rozstrzygania swych zatargów, lecz poddawać je pod sąd rozjemczy. Jakaż gwarancja, że to zobowiązanie zostanie dotrzymane? Gwarancją mają być — podpisy na dotyczącym akcie, które każdy następny minister może uznać za nieważące, a których **rządowa partja nacjonalistyczna w Niemczech odrazu nie uznała i dotąd nie uznaje.** Takie załatwienie sprawy nie przeszkodziło pewnej części prasy polskiej w entuzjazmowaniu się Locarnem, w wypisywaniu hymnów pochwalnych na cześć jego twórcy. A rezultat? Dziś Polska występuje z projektem uzupełnienia Locarna, a twórca jego sam najbezlitośniej dzieło swe skrytykował.

Od dwóch tygodni prasa jest przepełniona wiadomościami o **polskim projekcie Locarna wschodniego.** Gdy jeden dziennik paryski wystąpił z rewelacjami na temat tego projektu, spotkał się z zaprzeczeniem. Po kilku jednak dniach przyznano, że taki projekt został **opracowany przez delegację polską do Ligi narodów, ale** treści jego nie ogłoszono, co odpowiada zwyczajom międzynarodowym nieogłaszania dokumentu dyplomatycznego, zanim zainteresowane państwa nie zostaną o jego treści poinformowane. Dopiero onegdaj treść projektu została ogłoszona i odrazu — przynajmniej co do nas — przyszło rozczarowanie. Najlepszą stroną projektu w pierwszej jego redakcji jest zwięzłość: składa się z dwóch tylko punktów. Natomiast co do treści zawiera wprawdzie ostre słowa („zbrodnia"), ale za temi słowami nie stoi żadna realna siła, która byłaby w stanie zbrodniarza pociągnąć do odpowiedzialności, — chyba moralnemi środkami, a takiemi — wiadomo to od 50 lat — nawet linji kolejowej zbudować nie można, a cóż dopiero wojnie przeszkodzić!

Ale i to ostre słowo w toku przechodzenia przez pytel dyplomatyczny zostało starte na proch, znikło. Zamiast „zbrodni" wstawiono „groźne" słowo „wojna niedozwolona" i niech ktoś teraz sobie wyobrazi, że znajdzie się jakiś śmiałek, który odważy się zrobić rzecz „niedozwoloną"! Ależ tacy śmiałkowie już byli, mimo, że art. 16 paktu Ligi także uznał wojnę za środek niedozwolony! **Po wyrzuceniu „zbrodni" Chamberlain, Briand i Stresseman podpisali projekt polski,** robiąc w ten sposób z polskiego — uniwersalny, co ma rzekomo nadać mu większy walor. Przypuśćmy, co może dziś lub jutro stać się, że projekt w nowem swem brzmieniu zostanie uroczyście uchwalony, co wtedy? Czy ta uchwała daje większe gwarancje wyeliminowania wojny z życia narodów, niż dotychczasowe uchwały i pakty? To przecież, sądzimy, musiało być głównym motywem, który skłonił Polskę do wystąpienia na forum międzynarodowem w pierwszym szeregu, gdzie dotychczas zadowalała się o wiele skromniejszem miejscem.

Otóż stwierdzić należy, **że ostateczna redakcja projektu odebrała mu całkowicie pierwotny jego charakter kategoryczny, zamieniając go w doradczy.** A wiadomo, że rady można usłuchać, albo i nie usłuchać. Dalej projekt ten jest niepotrzebnym dodatkiem do tego, co już istnieje od 1919 r. (pakt Ligi) i od 1925 r. (pakt locarneński), a wiadomo, że wszelkie do- i nadbudówki nie przyczyniają się do wzmocnienia pierwotnego gmachu. Gdyby Polska była po zgłoszeniu wniosku holenderskiego, mającego charakter powrotu do protokółu genewskiego z 1924 r. cofnęła swój projekt, byłaby miała o wiele piękniejsze „odejście ze sceny", aniżeli będzie niem uchwalenie projektu przy poparciu — Stresemana. Nie trzeba być patentowanym dyplomatą, aby zrozumieć, że zgoda Stresemana oznacza w najlepszym razie zupełną niewinność projektu polskiego, a z drugiej strony zgoda Chamberlaina oznacza wycofanie się od dania gwarancji za Wschód takiejsamej, jaką dał za Zachód. Poco gwarancji, kiedy jest „słowo honoru", i to uroczyste, nie codzienne?

O co chodziło przy wysuwaniu przez Polskę projektu? Niewątpliwie o lepsze zabezpieczenie granicy od strony Niemiec; lepsze, aniżeli dało je Locarno tylko przez słowne zapewnienie sądu rozjemczego. Czy uchwalenie projektu przy poparciu Niemiec zwiększa to bezpieczeństwo? Na to odpowiada Jerzy Bernhard w „Vossische Ztg": „Lansowana przez prasę prawicową teza, jakoby projekt polski był identyczy z rezygnacją z granic wschodnich, jest zupełnie mylna". Znaczy to, że projekt polski, jako dodatek do Locarna, nie przeszkodzi Niemcom w kwestjonowaniu granicy z Polską.

„Messagero" pisze, że „nie jest prawdopodobnem, aby kilkadziesiąt państw mogło się wiązać aktem międzynarodowym bardziej szczegółowym od art. 16 paktu Ligi". Tosamo zdanie wypowiedzieliśmy ośm dni temu, nadając mu takie określenie: albo tendencja pokojowa już jest dostatecznie zapewniona paktem Ligi i Locarnem, w takim razie projekt polski jest zbyteczny; albo tendencja pokojowa jest słaba, w takim razie i projekt polski jej nie wzmocni.

Nie łudzimy się, jakoby podpisy Chamberlaina, Brianda i Stresemana obok podpisu naszego Sokala uniemożliwiały wojnę tam, gdzie wszystkie dotychczasowe konferencje rozbrojeniowe kończy ły się — powiększaniem zbrojeń.

* * *

Podpisanie polskiego projektu

W jaki sposób przyszedł do skutku efekt końcowy: podpisanie zmienionego projektu przez Chamberlaina, Brianda i Stresemanna, donosi korespondent „Vorwartsu" z Genewy pod datą 7 września:

„**Niema już projektu polskiego, jest tylko wspólna deklaracja mocarstw locarneńskich!** To jest niespodziany wynik rokowań, które wczesnem przedpołudniem toczyły się między ministrami Anglji, Francji i Niemiec, a potem kontynuowane były przez rzeczoznawców prawniczych. Ta **tragikomedja dyplomatyczna** miała następujący przebieg: P. Sokal w godzinach południowych, wręczając Stresemannowi swój pod naciskiem angielskim **silnie zredukowany i rozwodniony projekt,** powiedział następujące słowa: „**Panie ministrze, projekt ten i mnie niebardzo się podoba**". W rzeczywistości z pierwotnego projektu pozostało niewiele, pozostała **krótka ogólnikowa deklaracja** na rzecz pokoju i sądów rozjemczych, a przeciw wojnie. Gdy prawnikowi angielskiemu Hurstowi udało się z deklaracji wyrzucić słowo „tylko", delegaci wielkich mocarstw powiedzieli sobie: „**Z projektu polskiego i tak niewiele zostało,** zróbmy teraz koniec. Wręczmy go, jako nasz wspólny wniosek prezydentowi Zgromadzenia i w ten sposób **odrazu ubijemy dwie muchy:** projekt polski i deklarację holenderską".

Tak się też stało.

Trade-Uniony uchwaliły zerwać z komunistami

Londyn, 9 września (PAT). Wniosek Rady Naczelnej kongresu Trade Unionów odczytał na wczorajszem posiedzeniu plenarnem w Edynburgu sekretarz generalny kongresu *Citrine*. Przemawiając za przyjęciem wniosku, Citrine powiedział: „Główną przyczyną, dla której utrzymywanie stosunków z sowiecką organizacją związków zawodowych staje się niemożliwe jest całkiem odmienna od naszej koncepcja funkcji ruchu robotniczego. Nasz ruch robotniczy różni się od sowieckiego tem, że nie schodzi z drogi konstytucjonalizmu. Sądziliśmy mimo to, że przez nawiązanie kontaktu uda się usunąć dzielące nas różnice, lecz rzeczywistość przekonała nas, że różnice są daleko głębsze, aniżeli sądzono. W pojęciu działaczy sowieckich ogniskiem prawdziwego ruchu robotniczego i jego wzorem może być tylko Moskwa, a organizacje robotnicze innych krajów powinny się wzorom tym podporządkowywać. Profsojuzy chciałyby zmusić nas do przyjęcia ich metod działania i zasad, odsądzając od idei prawdziwej demokracji, wszystkich, którzy hasłom tym chcą się przeciwstawić. Rada Naczelna kongresu umiar kowaniem swem w stosunku do tych zachłannych i despotycznych wystąpień Profsojuzów wystawiła sobie najlepsze świadectwo tolerancji; jednak musiał nadejść kres cierpliwości, a przyśpieszyły go ostatnie ataki ze strony Sowietów. Rada Naczelna jest jednomyślna co do tego, że utrzymywanie nadal stosunków z organizacjami sowieckiemi byłoby bezcelowe".

Następny mówca *Clynes* wyraził zdziwienie, że postanowienie zerwania z Profsojuzami powzięto tak późno. Clynes również jest zdania, że dyktatorski i obraźliwy ton sowiecki czyni dalsze rokowania z Profsojuzami niemożliwemi. Mówca zakończył powiedzeniem: „Przestańmy wreszcie udawać, że istnieje łączność między organizacją naszą a sowiecką, gdy rzeczywistość temu przeczy".

Następni mówcy *Cramp*, przedstawiciel związku kolejarzy, *Bromley*, przywódca związku maszynistów kolejowych i *Thomas*, przywódca zw. krajowego kolejarzy, potępiali w ostrych słowach taktykę Profsojuzów, a napaści sowieckie nazwali oszczerstwem, którego kongresowi nie wolno tolerować.

Londyn, 9 września (PAT). *Obradujący w Edynburgu Kongres Trade Unionów przyjął wniosek Rady Naczelnej Kongresu, postanawiający zerwanie rokowań z sowieckim Profsojuzem. Za przyjęciem wniosku głosowali przedstawiciele 2½ miljona głosów robotniczych; przeciw wnioskowi przedstawiciele 620.000 głosów robotniczych.*

Zapraszamy ministra Moraczewskiego do naszych budynków sądowych

Z kół prawniczych piszą nam: Czytamy, że minister Moraczewski, podczas swego pobytu w Krakowie weźmie udział w posiedzeniu komitetu odbudowy budynków reprezentacyjnych Rzeczypospolitej. Otóż chcemy zwrócić uwagę, że w każdem państwie kulturalnem do budynków reprezentacyjnych należą pałace sprawiedliwości, budynki sądowe, które reprezentują na zewnątrz majestat prawa, w których państwo wykonuje najszczytniejsze swoje zadanie tj. wymiar sprawiedliwości. To też chcemy zaprosić ministra, do którego resortu należą budynki państwowe, aby oglądnął krakowskie budynki sądowe, w szczególności budynek sądu powiatowego cywilnego przy ulicy św. Jana, budynek sądu powiatowego karnego przy ulicy Kanoniczej i ubikacje tegoż sądu na parterze gmachu sądowego przy kościele św. Piotra.

P. minister miałby sposobność stwierdzić naocznie, że budynki te „reprezentują" u nas jedynie *niebywały w państwie kulturalnem skandal*, na który na łamach tego pisma często zwracaliśmy uwagę, że *urągają wszelkim najprymitywniej szym wymogom hygjeny, utrudniają urzędnikom pracę*, sprzyjają tego rodzaju stosunkom, w których akta sądowe giną, uniemożliwiają pomnożenie personalu sądowego i sprawne funkcjonowanie sądownictwa oraz uwłaczają wprost powadze sądów.

Minister będzie chyba miał zrozumienie dla tych strasznych stosunków lokalnych, wśród których nędznie wynagradzani urzędnicy kancelaryjni muszą pracować i zrozumie także, że najzbytkowniejsze urządzanie pałaców reprezentacyjnych nie zrównoważy faktu, że państwo takie stosunki toleruje i nie znajduje funduszów na budowę w ośrodku kulturalnym, jakim jest Kraków, budynków sądowych odpowiadających powadze sądownictwa i wymogom hygjeny.

Wzywamy pp. prezesów sądów Woltera i Panka, aby skorzystali z pobytu ministra Moraczewskiego w Krakowie i zwrócili jego uwagę na *konieczność państwową*, jaką jest budowa gmachu sądowego w Krakowie. Wzywamy do tej naocz ni w pierwszym rzędzie naszych dygnitarzy, którzy są władni temu kulturalnemu skandalowi zaradzić. Jeżeli nasi dygnitarze będą ślepi i głusi, zaprosimy do naszych budynków sądowych gości zagranicznych, którzy tak licznie w ostatnich czasach Kraków odwiedzają i nasze stosunki badają, aby obok przybytków sztuki i Muzeum Narodowego zwiedzili także „muzeum" niedbalstwa naszego zarządu sprawiedliwości, tj. budynki sądowe w stoł. mieście Krakowie.

Stan bezrobocia w Polsce

Liczba bezrobotnych z dniem 3 września, według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, wynosiła 182.358 osób.

Komisja Centralna Zw. Zaw.

Posiedzenie Komisji Centralnej klasowych zw. zawodowych odbędzie się we czwartek 15 września o godz. 10 rano w lokalu własnym Komisji.

Na porządku dziennym znajduje się — pomiędzy innemi — sytuacja polityczna.

CKW PPS

Posiedzenie Centranego Komitetu Wykonawczego PPS odbędzie się w piątek 16 września o g. 5 pop. w lokalu ZPPS w Sejmie.

Na porządku dziennym: 1) sytuacja polityczna, 2) termin posiedzenia Rady Naczelnej, 3) sprawy bieżące. *Sekretarjat generalny.*

Kraków pięć godzin stał wobec groźby wybuchu prochowni

Sierżant-szaleniec chciał wysadzić prochownię w Grębałowie

Kraków, 10 września.

We czwartek popołudniu otrzymały władze wojskowe list przesłany przez posłańca od sierżanta-pirotechnika Jana Korni, że postanowił odebrać sobie życie w jednym z fortów koło Mogiły. W liście tym była groźba, że

WYSADZI FORT W POWIETRZE.

Natychmiast zarządzono poszukiwania za sierżantem i o godz. 6 wieczorem znaleziono go we forcie w Grębałowie pod Krakowem. Kornia

ZDRADZAŁ OBJAWY POMIESZANIA ZMYSŁÓW.

Zamknął się on w forcie i nikogo nie chciał dopuścić do wnętrza, grożąc, że jeżeli kto wedrze się do fortu,

RZUCI ZAPALONĄ ZAPAŁKĘ DO KAZAMAT Z PROCHEM.

Trzymając pudełko z zapałkami gonił po podwórcu w prochowni i żądał 60.000 zł. od prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego za ocalenie fortu od wybuchu.

Zawezwano pogotowie wojskowe, przybyli również wyżsi oficerowie z DOK z szefem sztabu płk. Bolesławiczem. Rozpoczęto akcję celem unieszkodliwienia szaleńca, oraz dano znać do objektów wojskowych, aby robiono przygotowania na wypadek wybuchu prochowni. Postanowiono obezwładnić Kornię, a gdy się to nie udało, podano mu potrawę przyprawioną środkiem nasennym przez ogrodzenie żelazne, za którem przez cały czas szaleniec siedział. Szaleniec

WYRZUCIŁ JEDZENIE

i ustawicznie straszył wysadzeniem prochowni, trzymając już zapałkę na pudełku gotową do potarcia i rzucenia zapalonej do kazamat. Dopiero o godz. 11 w nocy dzięki pomysłowi płk. Bolesławicza

ODCZYTANO SFINGOWANY TELEGRAM

z Warszawy, że rząd zgadza się na wypłacenie Korni 60.000 zł. Wtedy szaleniec otworzył żelazną bramę i kazał się zaprowadzić do generała. W tej chwili żołnierze ujęli szalonego człowieka, związali go i odwieźli do więzienia na Montelupich, gdzie będzie poddany obserwacji lekarskiej. Tak więc szczęśliwie zażegnano groźny wybuch prochowni pod Krakowem, który mógł spowodować nieobliczalne skutki dla miasta i okolicy. W związku z tym wypadkiem otrzymujemy następujący

KOMUNIKAT WŁADZ WOJSKOWYCH:

„W związku z ewakuacją materjałów wybuchowych z fortu Grębałów, wachmistrz-pirotechnik Jan Kornia, przesłał we czwartek w godzinach popołudniowych kilka listów do przełożonych władz wojskowych, z których treści wynikało, że z powodu złego stanu zdrowia i stosunków rodzinnych postanowił pozbawić się życia wewnątrz fortu. Dalsza treść listu wskazywała wyraźnie na znamiona obłędu u wspomnianego wachmistrza. Władze wojskowe podjęły natychmiast akcję przeszkodzenia zamiarowi samobójstwa wachmistrza, tembardziej, że mogła zachodzić obawa eksplozji znajdującej się wewnątrz fortu amunicji. Na miejsce wypadku wyjechali wyżsi oficerowie DOK z szefem sztabu płk. Bolesławiczem, który objął kierownictwo akcji. Dzięki umiejętnemu i celowemu ujęciu sprawy płk. Bolesławicza, oszalały wachmistrz opuścił fort i oddał się w ręce władz wojskowych."

Jak widać z tego zajścia, które na szczęście zakończyło się pomyślnie, dotąd forty pod Krakowem nie zostały opróżnione z materjałów wybuchowych. Spodziewamy się, że ten wypadek będzie bodźcem do jaknajszybszego przeniesienia materjałów wybuchowych daleko za obręb Krakowa.

Konferencja w sprawie bezpośredniej komunikacji z Polski nad Adrjatyk

Obrady toczą się w Krakowie

Kraków, 10 września.

W dniu wczorajszym w gmachu dyrekcji kolei w Krakowie rozpoczęła się konferencja komunikacyjna, mająca na celu ustalenie bezpośredniej komunikacji kolejowej z Polski do krajów położonych nad Adrjatykiem i do Czechosłowacji. — Z Warszawy przybyli na konferencję: p. Wierski z min. spraw zagranicznych, pp. Łada i Wojtyna z min. przemysłu i handlu, dyr. Kołakowski, dr. Taszycki, dr. Tyszyński i radca Matoga z min. komunikacji, zaś z dyrekcji stanisławowskiej delegowano p. Świgosta. Z zagranicznych biorą udział w konferencji pp. Ottokar Rihta, nadinsp. czeskich kolei, dr. Palensky z Pragi, dr. Schmiedt, konserw. kol. wiedeńskich, p. Frankfurter, agent Lloydu włoskiego z Tryestu, dr. Mascheni, dyr. kolei w Tryeście, dr. Ferrini, insp. włoskich kolei, dr. Markiewicz, gen. dyr. kolei z Belgradu, inż. Valbusa, nacz. wydziału kolei włoskich, inż. Kleibel, dr. Burger i dr. Bauer, delegaci kolej. z Wiednia, inż. Moller, centralny insp. kol. północnych w Wiedniu, St. Meyer, insp. kolei z Budapesztu, Tscheik Gustaw, naczelnik południowych kolei w Budapeszcie i inż. Sommer z Budapesztu.

W obradach bierze udział prezes dyrekcji kolej. krak. inż. Barwicz wraz z dyrektorami i naczelnikami poszczególnych wydziałów.

Obrady toczyć się będą przez kilka dni.

„Dzień Młodzieży"

Centralny Komitet Wykonawczy PPS i Centralny Komitet Organizacji Młodzieży TUR dorocznym zwyczajem organizuje Dzień Młodzieży, który odbędzie się *w całej Polsce 2-go października.*

„Dzień Młodzieży" ma na celu propagandę idei socjalistycznej i znaczenia organizacji wśród młodego pokolenia robotniczego. W roku bieżącym „Dzień Młodzieży" połączony będzie z uroczystością obchodu 20-LECIA MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY. CKW PPS i CK Organizacji Młodzieży TUR wzywają wszystkie miejscowe komitety partyjne, oddziały TUR i koła Organizacji Młodzieży TUR do energicznych wspólnych przygotowań, *by „Dzień Młodzieży" wypadł jak najwspanialej.* Należy więc już dziś ułożyć program święta w danej miejscowości (wiece, akademje, pochody, zawody sportowe, zabawy itp) i przystąpić natychmiast do zrealizowania tego programu.

Towarzysze! „Dzień Młodzieży" musi wypaść imponująco. Niechaj przyczyni się do jak największego umasowienia świetnie rozwijającej się Organizacji Młodzieży TUR. *Wszyscy do pracy.* Niech nikogo nie braknie.

* * *

CKW PPS i CK Organ. Młodzieży TUR w związku z „Dniem Młodzieży" wydaje dwie odezwy, plakat (afisz), specjalny powiększony numer „Głosu Młodzieży Robotniczej", wzór przemówienia na „Dzień Młodzieży", szereg okólników i instrukcyj. Zamówienia wszelkie na powyższe wydawnictwa — wszelkie organizacje winny nadsyłać do dn. 20 września pod adresem: Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR, Warszawa, Warecka 7.

Zamówienia na referentów należy kierować do sekretarjatu okręgowego TUR w Krakowie, ul. Krupnicza 13, I. p.

Hoover kandyduje

Koła zbliżone do Hoovera oświadczają, że ma on zamiar w ciągu najbliższych 4 tygodni przedłożyć prezydentowi swoją dymisję. Hoover chce kandydować na stanowisko prezydenta, wobec czego dalsze pozostawanie w gabinecie Coolidgea uniemożliwiłoby mu energiczną kampanję wyborczą.

JULJUSZ FELDHORN

Zbrodnia w młynie

Był podobno kiedyś chłopakiem spokojnym, nieprzeciętnie spokojnym, jak na wiejskiego wyrostka. Wszak na wsi niema wesela bez bójki, pijatyki bez krwawego zawikłania. Iluż to zwalniano w sądzie mimo ciężkich przewinień na tej jedynie podstawie, że alkohol odebrał im przytomność i panowanie nad sobą. A przecie każdy z nich o skutkach pijaństwa dobrze wiedział, napatrzył się im u innych i u siebie dowoli. I nie byli to nigdy nałogowi alkoholicy, bo ci są najczęściej spokojni. Ale cóż? Gdyby strychnina nosiła markę państwowej produkcji, ludzie mogliby bezkarnie truć się, jak szczury.

(Uśmiechnął się do mnie z pewną gorzką pobłażliwością wobec siebie samego).

— Jestem rozgoryczony, dlatego udają mi się paradoksy, których zazwyczaj nie uznaję.

...Otóż on nikogo nigdy nie pobił, do bójek karczemnych się nie mieszał. Słowem narażał się na śmieszność. Szczególnie dziewczęta szydziły zeń niemiłosiernie. Umilkły dopiero, gdy ojciec jego umarł, a matka przepisała znaczny majątek na jedynaka. Ożenił się wtedy. Potrzeba było nowej siły roboczej, by pole uprawić i młynu pilnować. Zresztą, kto tam wie, może i kochał tę czerwoną, zdrowiem tryskającą kobietę, tak po chłopsku, po swojemu. W każdym razie cenił ją wyżej niż krowę swoją i konia, zapewne nawet niż pole, na którem z dziada-pradziada siedział — a to już znaczy bardzo wiele.

Miał zadziwiający zmysł społeczny i samodzielnego myślenia więcej, niż cała wieś razem wzięta. Byłby może został za parę lat wójtem. Z właściwą chłopu, praktyczną zachowawczością rozumiał, że syn po ojcu dziedziczyć musi glebę i chudobę i pieniądze schowane w skrzyni. Wiedział więc, co to jest rodzina; wiedział także, że rodzin kilkanaście stanowi wieś, a wsi i miast niezliczona ilość — to naród — więc naród jest wielką rodziną, gdzie ojce rządzą, a syny słuchają. Tak sobie jakoś w swej mądrej głowie wykombinował. To było proste, nieskomplikowane, dla jego potrzeb praktycznie — słuszne. Miał też krewniaka w „Hameryce", ktoś ze znajomków w Westfalji na chleb zarabiał, — więc rozumiał, że są różne narody.

Nadeszła wojna...

(Prokurator Ralski przerwał i spojrzał na mnie z wyrazem twarzy tak ponurym, że zrozumiałem. Zbliżał się do istoty rzeczy).

— Kiedy dowiedział się, że gdzieś tam o coś się biją, pojął mocno, jasno, po swojemu. — Wadzi się sąsiad z sąsiadem o miedzę, za łby się biorą, do adwokatów idą. Wadzi się wieś z wsią o morgę łąki gminnej na wypas bydła, po sądach jeżdżą wójtowie. Dlaczegóżby wadzić się nie miał naród z narodem? Nie dać swego — to przecie duszy chłopskiej najbliższa prawda. Pomyśl, jak wartościowym był ten człowiek, gdy oderwać się zdołał myślą od własnej strzechy i własnego kęsa ziemi i przeniósł swoje pojęcia samodzielnie w zakresy ogólniejsze, jemu podobnym niedostępne.

Wezwano go, poszedł. Poszedł niechętnie, bo z końcem lata w młynie najwięcej roboty. Ale parobka zostawił, żona dobytku przypilnuje i jakoś to będzie, jak Bóg zechce.

Zaczęły się ćwiczenia i nauka. Mówił mi o niej potem w słowach prostych, z taką dumą, jakby tu była główna zasługa jego życia. Pojął wkrótce, że są dwa rodzaje ludzi — tych, których nie wolno, i tych, których godzi się zabijać. Potem ćwiczono go w sposobach zabijania. Strzelał niegorzej do sylwety człowieka, bódł bagnetem manekin odziany w mundur nieprzyjacielski. Wreszcie wyjaśniono mu, że czasem podczas walki wręcz, przy wielkiej ciasnocie i ścisku, trudno uderzać bagnetem, osadzonym na lufie karabinu. Dano mu nóż krótki, obosieczny, — rodzaj sztyletu szerokiego u nasady, węższego ku końcowi ostrza i na tymże manekinie uczono go uderzać trafnie, bez drgnienia, ruchem możliwie najszybszym, od prawej strony ku lewej, w samo serce, lub z większej bliskości z dołu ku górze, przez brzuch.

Nauka była dokładna, poglądowa, wszechstronna. Przewidywała nawet wypadek, gdyby nóż wysunął się z ręki lub uderzenie nim w inny sposób zostało uniemożliwione. Należało podnieść dłoń na wysokość twarzy przeciwnika i rozstawionemi dwoma palcami ugodzić go zgrabnie w oczy. Z oślepionym łatwiej skończyć.

Uczył się wszystkiego, jak przystoi rekrutowi, a jak mu nakazywała natura, powoli, nieznacznie, a dokładnie. Może jeszcze wtedy wszystko to wydawało mu się jakąś wymyślną, niezrozumiałą zabawą. Może wtedy właśnie, a może nieco później poczęło mu w głowie świtać, że zabawa ta jest niezgodną z zasadami religii. Mówiono, że odkąd wrócił z wojska, rzadko zaglądał do kościoła i nigdy nie był u spowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Straszny pożar magazynów na krakowskim dworcu kolejowym

Kraków, 10 września.

W nocy z czwartku na piątek ukazała się olbrzymia łuna nad dworcem towarowym w Krakowie. Na pogotowie straży ogniowej doniesiono, **że palą się magazyny kolejowe dworca towarowego.** Natychmiast udała się straż pożarna na miejsce katastrofy i przystąpiła do akcji ratowniczej.

Jak się okazało pożar wybuchł w tak zwanym warszawskim magazynie przesyłek krajowych i objął zabudowania na przestrzeni 3.400 m². **Zarzewie pożaru mieściło się w składzie firmy „Continental", względnie w kancelarji urzędnika magazynu. Ogień przerzucił się momentalnie na przedziały firmy „Aleksandrowicz", zapełnionej papierem i kooperatywy kolejowej,** zagrażając sąsiadującym magazynom cłowym w liczbie kilkunastu. Akcja straży pożarnej ograniczyła się więc w pierwszym rzędzie na zlokalizowaniu ognia i uratowania od zniszczenia sąsiadujących magazynów w tymże rejonie. Również udało się zapobiec przeniesieniu się ognia na sąsiednie oddziały magazynu, mieszczące zagraniczne towary olbrzymiej wartości. Podczas pożaru nastąpiło kilka silnych detonacyj, były to wybuchy balonów, zawierających tlen, a znajdujących się w jednym ze składów objętych ogniem. **Pożar zniszczył zupełnie część magazynu, powodując wielką szkodę firmie „Aleksandrowicz" i „Spółdzielni kolejowej", firmie „Continental" i Polskiego Lloydu.** Magazyny te mieściły zapasy papieru rotacyjnego, oraz artykuły spożywcze, jak czekolada, sardynki, wino, owoce itd.

W czasie akcji ratowniczej czterech strażaków uległo dotkliwym potłuczeniom i poranieniom. — **I tak Józef Syrek, przywalony spadającemi pakami, doznał potłuczenia nóg, Wojciech Niepoń, zwichnięcia prawej nogi, a Jan Matoń i Walenty Góra poparzenia ócz.** Straż pożarna interwenjowała na miejscu od godz. 2 po północy do wczoraj późnego wieczora, **tj. przez blisko 20 godzin.**

Na miejscu pożaru gromadziły się w nocy i przez cały dzień tłumy publiczności, tak, że policja i wojsko musiały utrzymywać porządek. Podczas akcji ratowniczej byli obecni na miejscu katastrofy przedstawiciele województwa, miasta i wojskowości.

Na miejscu pożaru prowadził wstępne śledztwo prezes kolei Barwicz. Przedewszystkiem został przesłuchany kierownik magazynu Kwaśny. Według jednych wersyj ogień został zapuszczony przez ludzi zajętych przy robotach, palących papierosy, zaś druga wersja mówi o jakimś osobniku, który miał podrzucić ogień. Również policja przeprowadza dokładne śledztwo, celem wyjaśnienia przyczyn katastrofy. **Szkoda wyrządzona przez pożar w magazynach dochodzi ogromnej sumy kilku miljonów złotych, natomiast szkody w spalonym budynku zostały oszacowane na 250 tysięcy złotych.**

Pastwą rozszalałego żywiołu padł cały warszawski magazyn wydawczy.

Wśród towarów i zapasów zmagazynowanych **znajdował się skład bibuły komunistycznej,** która nie została spalona. Papiery te były skonfiskowane przed 5 laty, a transport ich nadszedł wówczas do Krakowa z Wiednia. Pogorzelisko przedstawia wielki obraz zniszczenia. Okopcone mury i kominy sterczą, dymiąc jeszcze ostatkami zarzewia. Części dachu zniszczone i wtłoczone w rumowisko. Do wieczora z nad zgliszczy unosiły się jeszcze dymy. Ruch pociągów nie doznał żadnej zwłoki.

Wśród spalonych towarów znajdowały się: kilkanaście skrzyń słoniny, kilkanaście tysięcy książek treści naukowej i beletrystycznej, sardynki, setki zwojów sukna i materji, koce, kapy pluszowe, dywany perskie, kilkadziesiąt bali papieru rotacyjnego, maszyny do szycia, konserwy, świece, czekolada, ramy do obrazów, naczynia aluminjowe, kilka skrzyń nici itd.

Przegląd prasy

Oczyścić życie robotnicze z przedwojennych upiorów. — Endecy o chadekach i chadecy o endekach. — Wymiana komplementów.

„Robotnik" omawia szczególne znaczenie wyborów gminnych, rozpisanych w Łodzi.

> Te specjalne wybory mają znaczenie swoiste, niezrozumiałe dla wielu innych miejscowości: PPS **stoczy w głównym ośrodku przemysłu włókniczego walkę z Narodową Partją Robotniczą.**
>
> Co to jest NPR? Złożyły się na nią dwa odrębne źródła: Kongresówka i były zabór pruski. Dopiero w Polsce niepodległej powstało ze zjednoczenia obu kierunków jedno stronnictwo polityczne.
>
> W Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, t. zw. narodowy ruch robotniczy **wyrósł na tle warunków, które stworzył stan niewoli.** — Wrześnią, wywłaszczenie, wszelkie inne formy prześladowania Polaków, — wszystko to razem wzięte, wychowało robotników na ludzi, broniących przedewszystkiem języka, kultury narodowej, wiary, w drugim rzędzie zaledwie — swoich potrzeb i dążeń społecznych.
>
> W Kongresówce Narodowy Związek Robotniczy stanowił **ongi jeden z oddziałów „wszechstanowej" armji Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.**

Z endecją zaczął, z endecją skończył, bo po różnych perypetiach przedwojennych i wojennych, Narodowy Związek Robotniczy w r. 1919 znajduje się na wspólnych z endecją listach wyborczych do Sejmu.

> Dziewięć lat istnieje niepodległa Rzeczpospolita Polska. Czynniki **objektywne,** co ongiś powołały do życia nacjonalistyczne nastroje wśród robotników, zniknęły już dawno. NPR trwała siłą **tradycji** w różnych okolicach kraju. Trwała tylko i wyłącznie siłą tradycji, bo przez dziewięć długich lat nie potrafiła rzucić ani jednej nowej myśli, nie umiała dźwignąć choćby prymitywnego uzasadnienia teoretycznego dla swego „programu" i dla swojej taktyki. **Żadnej twórczości ideowej, najmniejszej samodzielnej pracy umysłowej!** W Sejmie — krańcowy oportunizm, typowe siedzenie na dwóch stołkach, balansowanie od wypadku do wypadku za cenę różnorodnych ustępstw i korzyści personalnych; w kraju — uproszczona rozpaczliwie demagogja, jakieś komiczne połączenie „radykalizmu społecznego" z antysemityzmem wulgarnym i z równie wulgarną nienawiścią do Niemców.
>
> **Na takiej kruchej podstawie można trwać czas jakiś, niepodobna rozwijać się, ani żyć prawdziwem pełnem życiem.**

Secesja pp. Waszkiewicza i Ciszaka po przewrocie majowym, t. zw. „NPR lewica" (która zresztą zamyśla teraz o zmianie nazwy) nie uratuje NPR od zagłady.

> Sprawę „Protekty" i funduszów na zmarły niedawno „Głos Codzienny" pozostawiam narazie na uboczu. Jedna rzecz jest ważna istotnie: **NPR — to przykład przeżytego stronnictwa przedwojennego, to kula u nóg klasy robotniczej; NPR nie daje robotnikom nic okrom rozbicia.**
>
> Na terenie b. Kongresówki Łódź stanowi **ostatni szaniec** tego emigranta ze skończonego świata. Dlatego Organizacja Łódzka PPS musi doprowadzić do końca **likwidacje NPR podczas wyborów** samorządowych; gospodarka miejska Łodzi w okresie rządów enpeerowskich władców miasta dostarczyła chyba aż nadto argumentów i namacalnych dowodów, że likwidacja taka jest całkowicie zasłużona.

* * *

We Lwowie głośno o awanturze, jaka wybuchła wśród chjeńskich braciszków na temat udziału w radzie przybocznej komisarza miasta Lwowa. Chadecy przyjęli mandaty do rady przybocznej, endecy nie. „Słowo Polskie" srodze gromi więc zbuntowanych chadeków, którzy oderwali się z pod endeckiej komendy:

> Chadecy, przyjmując mandaty w nowej Radzie, **potwierdzają tem znany zresztą fakt, że są grupą bez charakteru, która nigdy nie wie, co czyni** i za to, co czyni nigdy nie odpowiada i że można by ją o to i o tamto, o wszystko posądzić, oprócz „nadwrażliwości" tam, gdzie idzie o sprawiedliwość, moralność i wierność własnym zasadom. W rzeczach tych grzeszą bowiem równie łatwo, jak siebie rozgrzeszają — pełni wyrozumienia **dla ułomności i nikczemności ludzkiej natury.** Nie dziwiąc się też, gdy możni tego świata czy danego podwórka traktują ich jako to, czego się nie liczy, uważają za zupełnie naturalne, że wojewoda powołując chadeków, nie żądał od nich żadnych zobowiązań, a oni przyjmując te mandaty, żadnych zobowiązań nie zaciągnęli, ani też jakiejkolwiek odpowiedzialności na siebie nie wzięli.

Chadecy nie zwlekają oczywiście z odpowiedzią endekom, i tak dzięki sprawie o lokalnem znaczeniu dowiadujemy się, co ci sprzymierzeńcy chjeńscy myślą szczerze o sobie.

Senator Thullie taką reprymendę daje „Słowu Polskiemu" w „Głosie Narodu":

> Bezwzględna opozycja, jaką uprawiają endecy w parlamencie i zalecają w mieście, nie jest według naszego zdania wskazaną. My stoimy na stanowisku opozycji rzeczowej w myśl naszych zasad przewodnich i moralności chrześcijańskiej. Moralność ta zakazuje nam obrzucać **błotem przeciwników politycznych.** Endecja robi jednak to tak skutecznie i stosuje to nawet do stronnictw narodowych, że **wszystkich odstręcza od siebie** i utrudnia z nią jakiekolwiek współdziałanie.
>
> Endecja w swej wyłączności nazywa Chadecję „grupą" i odmawia nawet nazwy stronnictwa. — Pomimo lekceważenia Endecji, Chrześcijańska Demokracja oparta na zasadach religji Chrystusowej i żądająca też **zastosowania zasad moralności chrześcijańskiej w polityce, rośnie, czego Endecja nie może o sobie powiedzieć.**

Zdaje się, że oba te stronnictwa — znające się przecież dobrze z długotrwałej współpracy — **wiernie wymalowały swe portrety...**

UWAGI

TRAFNA OCENA

Czytelnicy mają w świeżej pamięci *brutalny atak „Ilustr. Kurjera Codziennego" na dekret o inspekcji pracy.* Dekret ten określił „Kurjerek" jako wytwór umysłowości „Warszawistów", szkodliwy wielce dla Małopolski.

Obecnie w *„Dzienniku Lwowskim",* organie zbliżonym do wicepremjera Bartla znajdujemy taką trafną ocenę napaści „Kurjerka":

> „Kurjerek" krakowski krytykuje dekret o inspekcji pracy z dnia 14-go lipca br., szermując zwyczajnemi zarzutami „umysłowości wschodnio-europejskiej" i zwalczając „domorosłych ustawodawców".
>
> Nie podobają się „Kurjerkowi" duże kompetencje inspektorów pracy, którzy o każdej porze mają wstęp do wszystkich zakładów przemysłowych, żądania od kierowników i pracowników informacyj i dat statystycznych, wglądania w księgi, plany i dokumenty i skazywania w postępowaniu administracyjnem na grzywny i areszt. Wszystko to irytuje publicystę z „Kurjerka".
>
> *Wywody te odsłaniają nieżyczliwe tendencje „Kurjerka" dla klasy pracującej.*

Tak jest! Ani słowa więcej nie potrzeba. *Nieżyczliwe tendencje „Kurjerka" dla klasy pracującej* — to widzi nawet dziennik burżuazyjny, ale nie wyzuty z uczciwości.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Człowiek i nadczłowiek" (premjera) nowość.

Niedziela popołudniu: „Grube ryby", wieczorem: „Człowiek i nadczłowiek".

KINOTEATRY

Bagatela: „Troski szatana".
Nowości: „Władczyni Libanu".
Promień: „Ziemia zdobywców".
Sztuka: „Od mężczyzny do mężczyzny".
Uciecha: „Tajemnica pani S.".
Wanda: „Potęga sugestji" i „Król w opałach".
Warszawa: „Ja nie chcę kochać" i „W sidłach piratów".

RADJO

Sobota 10 września

Kraków (422 m.). 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Rozmaitości. 19.00: Odczyt p. t. „W łomocie śmigieł" (z recytacjami) — wygłosi red. W. Zechenter. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej w ubiegłym tygodniu — wygłosi Dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniw. Jag. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. — 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35: Przegląd polityki międzynarodowej na miesiąc sierpień — wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 17.00: Nadprogram komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy (muzyka rosyjska). 18.35: Komunikaty PAT'a, 18.50: Radjokronika — wygłosi dr. M. Stępowski. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „Znaczenie żłóbków dla niemowląt" — wygłosi dr. Garlicka. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Transmisja z Poznania. Półmetowe sprawozdanie z przebiegu damskiego raidu samochodowego, organizowanego przez Automobilklub polski. 22.30: Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z całego kraju

SEKRETARZ STAROSTWA W PRZEMYŚLU ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU. Wojewoda lwowski telegraficznie zawiesił w urzędowaniu i oddał do dyspozycji wojewódzkiej komendy policji sekretarza starostwa w Przemyślu Majewskiego za zaniedbanie służbowe, wskutek którego nie uległ konfiskacie numer „Ziemi Przemyskiej" zawierający artykuł wstępny z 4 bm. z krytyką rządu obecnego. Przeciw Majewskiemu komenda policji wszczęła dochodzenia służbowe.

NOWAK NA WOLNOŚCI. „Słynny" rzeźnik lwowski Nowak został za kaucją wypuszczony z więzienia. Pierwotnie sąd zażądał 50 tys., ale wskutek sprzeciwu prokuratora kaucja została podwyższona na 100 tys. Wczoraj Nowak złożył tę kaucję w formie zapisu hipotecznego na swych realnościach, poczem został wypuszczony z więzienia.

SZEREG KATASTROF SAMOCHODOWYCH WE LWOWIE. We czwartek zdarzył się we Lwowie cały szereg katastrof automobilowych i karamboli. Na drodze do Targów wschodnich dorożka automobilowa przy hamowaniu przewróciła się na bruk. Auto zostało silnie uszkodzone, dwóch pasażerów odniosło ciężkie rany. Na ul. Zyblikiewicza dorożka automobilowa wpadła między dwa mijające się wozy tramwajowe i została całkowicie zdruzgotana. Znajdująca się w aucie rodzina Fryderyka Hoppena, kupca z Katowic, uległa ciężkiemu pokaleczeniu. Najlżej ranny jest szofer. Hoppen i jego żona mają złamane ręce, a córka rany na twarzy i wewnętrzne obrażenia. Auto ciężarowe browarów lwowskich przejechało i poraniło kobietę w Pasiekach Łyczakowskich. Wóz naładowany piaskiem wjechał na tramwaj i przebił dyszlem ścianę wozu. Koń został zabity, a pasażerowie lekko poranieni.

„ROBOTNIK" POCIĄGNIĘTY PRZED SĄD. Redaktor „Robotnika" tow. Stanisław Dubois został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za umieszczenie w n-rach 241 i 245 z 3 i 7 września artykułów pt. „Czy to ma być wykonanie decyzji sejmu?" i „Jeszcze o konspiracyjnych wypłatach", zawierających rzekomo cechy znieważenia władz.

ZAGINIONA KOMISJA GRANICZNA. Poszukiwania zaginionych członków rumuńskiej delegacji do mieszanej polsko - rumuńskiej komisji delimitacyjnej trwają w dalszym ciągu na razie bez skutku. Technicy graniczni rumuńscy z pułkownikiem Draganescu na czele w towarzystwie inżyniera polskiego Knapika zostali podczas objazdu granicy zaskoczeni powodzią i zniszczeniem wszystkich dróg, dostępnych dla normalnej komunikacji, przyczem znajdowali się wówczas w odległości kilkudziesięciu kilometrów od najbliższego osiedla ludzkiego. Prawdopodobnie przedzierają się obecnie w bardzo uciążliwych warunkach na rumuńską stronę.

JAK P. KIERNIK W NEGLIŻU UCIEKAŁ PRZED DUCHAMI. Nawiązując do wersji o pojawieniu się duchów w ministerstwie spraw wewnętrznych, opowiada warszawski „Nasz Przegląd" następującą historję: Opowiadają, że przed kilkoma laty, kiedy ministrem spraw wewnętrznych był poseł Kiernik, pewnej nocy dyżurny urzędnik i stojący na warcie posterunkowy usłyszeli rozpaczliwe wołania o pomoc. Minister Kiernik nocował wtedy w ministerstwie, gdyż działo się to przedtem, nim zarekwirował dla siebie mieszkanie na Szpitalnej. Zbudzeni z lekkiej drzemki urzędnik i posterunkowy wybiegli co tchu na korytarz i ku swemu zdziwieniu zauważyli na korytarzu trzęsącego się i bladego ministra. Minister był w nocnym negliżu i wyglądał jak duch.

— Duchy na własne oczy widziałem — ledwie wymówił przestraszony minister.

Następnego dnia Kiernik opowiadał urzędnikom, że w ministerstwie naprawdę straszy, że widział w nocy jakąś figurę w bieli i słyszał dokładnie jakieś dziwne jęki tajemnicze. Jeden z najstarszych urzędników, niedawno zmarły p. K., który był zapalonym spirytystą za zgodą ministra urządził w pokoju seans. Około dziesięciu osób siedziało przy stoliku aż do świtu, lecz jak na złość ani jeden duch się nie zjawił.

ZE ŚWIĄTNIK GÓRNYCH. Korespondencję ze Świątnik górnych, zamieszczoną w „Naprzodzie" z dnia 3 bm. prostujemy o tyle, że dnia 27 sierpnia br. w lokalu świątnickiej spółki ślusarskiej nie odbyło się zgromadzenie polityczne, lecz tylko posiedzenie członków Spółki, celem omówienia niektórych spraw przemysłowo - handlowych. Zagajając posiedzenie, dyr. Batko przedstawił zebranym krótko ideę spółdzielni ślusarskiej i jej znaczenie na polu pracy społecznej. W czasie przemów nie padło ani jedno słowo, dotyczące spraw politycznych.

KRADZIEŻE POCZTOWE W WARSZAWIE. W urzędzie pocztowym „Warszawa 2", przy ul. Chmielnej wykryto w t. zw. sortowni listów amerykańskich wielkie nadużycia. Od pewnego czasu powzięto podejrzenie, że zajęty w sortowni urzędnik Alojzy Lejssa, otwiera listy amerykańskie i wyjmuje z nich pieniądze. Roztoczono obserwację i zatrzymano Leissę w chwili, gdy wychodził z urzędu pocztowego. Przy zatrzymanym znaleziono 46 listów amerykańskich i flakon gumy arabskiej, która służyła mu do zaklejania otwieranych listów. Leissa przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa.

W ZWIĄZKU Z LIKWIDACJĄ AFERY SZPIEGOWSKIEJ W KATOWICACH, śledztwo ujawniło cały szereg kompromitujących szczegółów. Okazało się, że w znacznej części „Kattowitzer Zeitung", „Kattowitzer Buchdruckerei" i firma „Kados" były pokrywką dla wywiadu niemieckiego. Aresztowani szpiedzy pracowali z chęci zysku. W lokalu redakcji, w specjalnie skonstruowanych separatkach, odbywały się narady szpiegowskie; wydawnictwo oddało organizacji szpiegowskiej swój samochód itd. Personal wydawnictwa składał się przeważnie z obywateli niemieckich. Jeden z oskarżonych podobno zeznał, że znalezione przy nim notatki z adresami szeregu osób, należących do organizacji szpiegowskiej, otrzymał w konsulacie niemieckim w Katowicach.

AWANTURA NA SALI SĄDOWEJ W WARSZAWIE. Onegdaj kancelarja sędziego śledczego IX rewiru była terenem niecodziennego zajścia, które, aczkolwiek bezkrwawe, mogło się było skończyć tragicznie. Do sędziego przyprowadzono z komisarjatu 5 osób na przesłuchanie. Wśród nich znajdował się niebezpieczny nożowiec - recydywista, Józef Bienias, którego zbadanie sędzia powierzył aplikantowi sądowemu, Klejnowi. Bieniasa aresztowano pod zarzutem zadania nożem rany prostytutce Sz. i ukradzenia jej 30 zł. Po zbadaniu sędzia śledczy, Godecki, postanowił zastosować doń, jako środek zapobiegawczy, areszt. Bienias, usłyszawszy o tem, wywołał awanturę, żądając zmiany środka zapobiegawczego. Gdy sędzia wydał polecenie wyprowadzenia go, opryszek, odznaczający się atletyczną siłą, miotając obelgi na sędziego, rzucił znajdującym się w kancelarji stołem w aplikanta Klejna, który jedynie cudem uniknął ciężkiego obrażenia ciała. Do kancelarji wezwano 3 policjantów na pomoc. Zaczęła się walka, której towarzyszyło wściekłe dobijanie się do drzwi kancelarji 4 spokrewnionych z opryszkiem kobiet, które w przedsionku oczekiwały na wynik badania zaaresztowanego. Policja została wzięta we dwa ognie i jedynie dzięki przytomności umysłu post. Lulka, bandytę obezwładniono, nie dopuściwszy do wyrwania jednemu z policjantów rewolweru, czego zamierzał właśnie dokonać. Skrępowanego bandytę przewieziono do więzienia, gdzie oczekiwać będzie wytoczonej przeciwko niemu sprawy o nieposzanowanie władzy. W trakcie walki jeden z zatrzymanych, Granc Fiszel, złodziej - recydywista, korzystając z zamieszania, uciekł. Główną przyczyną zajścia był fakt, iż 5 aresztowanych przyprowadziło z komisarjatu 2 policjantów, nie zaś 3, jak tego wymaga instrukcja. Wobec tego, iż sędzia nadał telefonogram do wszystkich komisarjatów w sprawie zniknięcia Granza, zgłosiła się jego rodzina, oświadczając, iż sama go ciągu kilku dni dostarczy.

4 WYGRANE DOLARÓWKI W RĘKACH JEDNEGO OBYWATELA. Pod szczęśliwą gwiazdą urodził się p. Marjan Kukiel, zamieszkały w Chełmie, inżynier kolei państwowych. W swoim czasie kupił jedną dolarówkę, na którą padła wygrana 100 dolarów. Zachęcony tym sukcesem zakupił 4 dolarówki. I jakież było jego zdziwienie, gdy dowiedział się, że w ciągnieniu dnia 1 września wszystkie cztery dolarówki wygrały: jedna 8.000 dolarów, druga 1.000 dolarów i dwie po 100 dolarów.

Sprawy partyjne

DANINA WYBORCZA

Wszyscy towarzysze, mający dochody miesięczne od 500 złotych w górę, mają zgłosić się w sekretarjacie OKR do dnia 15 września dla uiszczenia pierwszej raty daniny wyborczej w myśl uchwały Rady naczelnej i CKW PPS.

Prezydjum OKR PPS.

Spieszcie z pomocą ofiarom powodzi!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Wielka klęska powodzi w środkowej i wschodniej Małopolsce **dotknęła silnie ludność robotniczą** i włościańską, niszcząc jej mienie i wtrącając w nędzę. **Również lokale i stowarzyszenia robotnicze doznały znacznych szkód!**

Głębokie współczucie, jakie żywimy dla ofiar, nieujarzmionego dotąd żywiołu, musi wyrazić się **w formie doraźnej pomocy materjalnej.**

Zwracamy się do wszystkich organizacyj robotniczych i do ogółu towarzyszy, by pospieszyli z pomocą.

Wszelkie datki składać należy w Administracji „Naprzodu" w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

Rada Wojewódzka PPS
Krakowski OKR PPS.
Rada Związków Zawodowych

KRONIKA

Kraków, 10 września.

BIURO INFORMACYJNE NA DWORCU W KRAKOWIE. Od dłuższego już czasu dawał się odczuwać na tutejszym dworcu brak biura informacyjnego, któreby orjentowało publiczność w doborze miejscowości kąpielowej, pensjonatów, hoteli lub sanatorjów. Obecnie biuro takie założyła firma „Balnopol", które to biuro przyniesie pożytek nietylko podróżującej publiczności, ułatwiając jej wyszukanie odpowiedniego pomieszczenia, ale także zakładom kąpielowym, hotelom i pensjonatom przez bezpośrednie informowanie stron. Biuro informacyjne orjentuje też publiczność o odjazdach pociągów.

LOTY PASAŻERSKIE NAD KRAKOWEM — ZMIANA TERMINU. Zapowiedziane na dzień 11 bm. loty pasażerskie nad Krakowem w związku z odbywającym się „Tygodniem Lotniczym" zostają z powodów od wojewódzkiego komitetu LOPP nie zależnych przełożone na inny termin, który w swoim czasie będzie podanym do wiadomości. — Wydane asygnaty na dzień 11 bm. zatrzymują swoją ważność do następnego terminu.

SPRAWY CMENTARNE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Ostrowskiego odbył podkomitet sekcji I dla spraw cmentarnych komisję objazdową dla zwiedzenia robót około uporządkowania cmentarzy miejskich w Krakowie i Podgórzu. Podkomitet stwierdził na miejscu znaczny postęp tych robót, wskutek czego obecny stan miejskich cmentarzy rakowickiego i podgórskiego, w szczególności alei głównych, ścieżek, poszczególnych kwater i trawników, jak niemniej obsługi i upiększania grobów, sprawowanej przez miejski Zakład ogrodniczy — przedstawia się pod każdym względem odpowiednio. Zarazem stwierdził podkomitet, że miejski Zakład zdobnictwa grobów rozwija się celowo i spełnia należycie swoje zadanie.

KANCELARJA WICEKONSULA FRANCUSKIEGO W KRAKOWIE mieścić się będzie od dzisiejszego dnia przy ul. Pawiej 3, I piętro i otwarta będzie w godzinach od 10 do 12 w południe (paszporty) i od 15 do 18.

Z POWODU POJAWIENIA SIĘ PRYSZCZYCY w dzielnicy „Grzegórzki", magistrat krakowski wydał odpowiednie zarządzenia. Nie stosujący się do tych zarządzeń będą karani.

WYPADEK ROBOTNIKA. Na ul. Starowiślną wezwano pogotowie ratunkowe do 55-letniego Josela Efraimana, robotnika, który zwichnął sobie nogę. Po opatrzeniu przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

WPADŁ POD WÓZ. Wczoraj 17-letni Piotr Struzik, jadąc wozem cieżarowym przez ul. Łagiewnicką, upadł pod koła wozu. Wóz przejechał nieszczęśliwego przez piersi i rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego w stanie groźnym do szpitala.

OKRADZIONY WOŹNY W KASIE MAGISTRATU. W kasie głównej magistratu skradziono Stanisławowi Kowalczykowi, woźnemu magistratu z kieszeni marynarki 785 złotych. Złodzieja nie odnaleziono.

WŁAMANIE. Włamano się do magazynu galanteryjnego „A la ville de Paris" przy ul. Florjańskiej 3. Sprawca przystawił do frontonu sklepu drabinę, po której następnie dostał się do oberlichtu. Tam wyłamał szybę. Przez okienko włamywacz wciągnął ze sklepu towar i zbiegł.

—ooo—

TRANSMISJA UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH KU CZCI KS. BISKUPA BANDURSKIEGO WE LWOWIE

Dnia 14 bm. przedpołudniem transmitować będzie radjo ze Lwowa uroczystości jubileuszowe ks. biskupa Dra Władysława Bandurskiego.

Minister Moraczewski w Krakowie

Obrady komitetu robót w gmachach reprezentacyjnych Rzplitej Polskie

Wczoraj rano toczyły się w odnowionej sali turniejowej Zamku królewskiego na Wawelu na II. piętrze obrady „Komitetu robót w gmachach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej Polskiej. Obradom przewodniczył min. robót publicznych inż. *Moraczewski*. W konferencji wzięli udział: wiceminister robót publ. Górski, dyr. dep. kultury i sztuki w min. oświaty Skotnicki, dyr. zbiorów państwowych Turczyński, prezydent Warszawy Słomiński, kierownik robót restauracyjnych na Zamku warszawskim Skórewicz, konserwator zbiorów warszawskich Wiśniowski, szef kanc. cywilnej Prez. Rzpl. Dzięciołowski, prof. Jastrzębowski z Warszawy, p. Pazderski z Poznania, prof. Obmiński ze Lwowa itd. Z Krakowa brali udział w obradach wojewoda Darowski, wicepr inż. Sare, kierownik odnowienia Wawelu rektor Szyszko-Bohusz, prof. Gałęzowski, prof. Tomkowicz i okr. dyr. robót publ. p. Dudek. Po odczytaniu protokołu i złożeniu sprawozdania o postępie robót restauracyjnych przez rektora Szyszko-Bohusza, uczestnicy konferencji oglądnęli 16 komnat odnowionych w południowo - wschodniej części zamku, w czem sala „Pod głowami", czyli poselska jest już zupełnie urządzona.

Obrady toczyły się bez przerwy do godz. 3 pop., poczem uczestnicy udali się do Starego teatru na śniadanie wydane na cześć min. Moraczewskiego przez miasto. Dalszy ciąg obrad odbywał się w gmachu dyrekcji robót publicznych. Rozpatrywano projekty urządzenia wnętrza sal, przedstawione przez rektora Bohusza, poczem ustalono program dalszej odbudowy zamku. Min. Moraczewski pozostaje jeszcze w Krakowie przez dzień dzisiejszy, a członkowie Komitetu wawelskiego wyjechali wczoraj wieczór z naszego miasta.

Strajkujący robotnicy budowlani odrzucili propozycje pracodawców

Wczoraj przedpołudniem odbyły się **dwa olbrzymie zgromadzenia strajkujących robotników budowlanych** w sali i na podwórzu Domu Robotniczego. Na obu zebraniach delegaci złożyli sprawozdanie z konferencji, odbytej onegdaj w inspektoracie pracy oraz w województwie. Delegaci zobrazowali przebieg obrad, które pomimo, że trwały 4 godziny, **nie dały dodatnich wyników**, a to z powodu **oporu pracodawców**. Pracodawcy pod naciskiem wojewody zaofiarowali **zaledwie 12 procent podwyżki płac**. Propozycję tę zebrani jednomyślnie odrzucili.

Zgromadzeni po wysłuchaniu delegacji, dali wyraz swemu oburzeniu przez **jednogłośne uchwalenie pozostania nadal w strajku aż do zupełnego zwycięstwa**. Również jednogłośnie uchwalono **pełne zaufanie komitetowi strajkowemu z uwagą, aby nie odstępował od ostatecznie postawionych żądań t. j. od 1'50 do 1'70 zł. płacy za godzinę dla murarzy i cieśli oraz podwyżki 25 procent dla pomocy.**

Zaznaczyć należy, że **duża część pracodawców zgadza się podwyższyć płace robotnikom**, znając ich ciężkie położenie życiowe, ale nie wolno im „łamać solidarności", bo tak każą „szarfmacherzy" którzy, jak oświadczyli, biorą i prowadzą roboty nie dla zysków, ale **„z miłości" dla robotników**. Egoistyczne postępowanie tych „szarfmacherów" zmusiło robotników do strajku, i jeżeli nadal swym oporem zechcą strajk przeciągać, komitet strajkowy zmuszony będzie porzucić dotychczasową formę załatwiania sporów między pracodawcami a robotnikami, a przystąpić do zawierania umowy **z pojedynczymi przedsiębiorstwami**, które do tej chwili się zgłosiły.

—ooo—

II ANGIELSKA WYCIECZKA POLSKIEJ YMCA. Po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej nieobecnością większej części pracowników YMCA, przechodzących kurs przeszkolenia w obozie Beskid, rozpoczyna się nowy cykl wycieczek językowych polskiej YMCA, w czasie których uczestnicy korzystać będą z konwersacji w jednym z języków obcych, jak również naprzemian wycieczek krajoznawczych. Wycieczki te dostępne są dla wszystkich, więc też dla nieuczestników YMCA. W niedzielę odbędzie się wycieczka angielska do Krzeszowic i Czernej. Punkt zborny: dworzec główny o godzinie 9 rano, gdzie oczekiwać będzie przedstawiciel YMCA z opaską na ramieniu. Powrót o godzinie 20'15 lub wcześniej, zależnie od życzenia uczestników. Koszta wynoszą 3'20 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę po dłuższych przygotowaniach wchodzi na afisz niegrana dotychczas w Polsce sztuka Bernarda Shawa „Człowiek i nadczłowiek" (Man and superman) z upoważnienia autora dla teatru krakowskiego przełożona przez p. Fl. Sobieniowskiego. Sztuka, której problematyka stawia wobec wykonawców wysokie zdania, otrzymała obsadę najlepszych sił zespołu z pp. Jaroszewską, Halacińską, Klońską i Nowakowskim, Komornickim, Szymborskim i Rozmarynowskim w rolach głównych. W roli młodego Malonea przedstawi się świeżo zaangażowany p. Ryszard Kierczyński. W rolach drugoplanowych wystąpią pp.: Drabikówna, Osuchowska, Karczewski. Reżyserował dyr. Nowakowski. „Człowiek i nadczłowiek" powtórzony będzie jutro w niedzielę. Na jutrzejszem przedstawieniu popołudniowem „Grube ryby" Bałuckiego.

—ooo—

SPORT

KROWODRZA — KRAKOWIANKA rozegrają zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A w niedzielę 11 bm. o godzinie 9. przedpołudniem na boisku Cracovii.

ZAWODY SZKOLNE O PUHAR. Rozgrywki o puhar YMCA dla drużyn szkolnych dobiegają do końca. Zainteresowanie wśród młodzieży ogromne, czego dowodem liczni widzowie z przejęciem obserwujący przebieg rozgrywek. Szanse zdobycia puharu ma III gimnazjum, które tego roku wybiło się na czoło drużyn, wystawiając doskonały zespół do siatkówki i koszykówki. Zwycięskie drużyny z lat poprzednich to jest gimnazjum IV i V mają już daleko mniejsze szanse. Rozgrywki kończą się dziś w sobotę, poczem o godzinie 8 nastąpi uroczyste wręczenie puharu w obecności wszystkich drużyn, biorących udział w zawodach. Wstęp na galerję wolny.

—ooo—

Z zagranicy

MORDERSTWO W POCIĄGU. W pociągu jadącym z Paryża do Amiens został zamordowany jeden z pasażerów. Zdaniem prasy zamordowany jest urzędnikiem banku. Wersje, dotyczące morderstwa, są bardzo rozmaite. Według „Journalu" wzmiankowany pasażer został zamordowany przez dwóch innych pasażerów, którzy obrabowali go, poczem wyrzucili trupa z pociągu, a sami zbiegli. „Matin" podaje, że zbrodnia ma być następstwem sprzeczki, jaka wywiązała się wśród pasażerów. Zdaniem „Petit Journal" pasażer padł ofiarą szaleńca, który w napadzie szału zranił ponadto trzech innych pasażerów.

LOTNIK ROSYJSKI W WIEDNIU. We czwartek wylądował we Wiedniu rosyjski lotnik Szebanow. Wczoraj o godzinie 5 rano odleciał rosyjski lotnik w dalszą drogę.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. „Pride of Detroit" odleciał z Hanoi (Tonkin) o godzinie 8'15 do Hong-Kongu.

„OLD GLORY" ZAGINĘŁA. Wczoraj wieczorem parowiec „Carmania", należący do Cunard Line nadesłał radjodepeszę z miejsca przypuszczalnej katastrofy samolotu „Old Glory" treści następującej: Zapada noc, jest zupełnie ciemno, stwierdzamy z żalem, że nie udało się natrafić na żadne ślady „Old Glory". W tej chwili panuje silny wiatr zachodni przy równie silnem zachmurzeniu i burzliwej wodzie. Jest słaba nadzieja, że samolot może się utrzymać w tych warunkach na powierzchni. Zataczamy koło w kierunku przylądka Race.

WYBUCHY W CHICAGO. Paryski „Journal" donosi z Chicago o trzech wybuchach, które wyrządziły znaczne szkody, oraz zabiły trzy osoby a wiele raniły.

—ooo—

TELEGRAMY

PAŃSTWOWA RADA GOSPODARCZA

Warszawa, 9 września (tel. własny „Naprzodu"). W połowie przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie **Komisji opinjodawczej pracy**. Na porządku dziennym między innemi znajduje się wniosek komisji opinjodawczej rolniczej w sprawie państwowej Rady gospodarczej. Wniosek ten zmierza do utworzenia z istniejących komisyj opinjodawczych: rolniczej, przemysłowej i pracy — jednej instytucji, któraby była państwowa Rada gospodarcza.

MINISTER OŚWIATY NIE ROZMAWIA Z AKADEMIKAMI

Warszawa, 9 września (tel. własny „Naprzodu"). Na dzień wczorajszy wyznaczona była u ministra oświecenia Dobruckiego audjencja młodzieży akademickiej. Audjencja ta **nie odbyła się**, bowiem minister oświadczył prezesowi Związku Bratnich Pomocy, że z młodzieżą akademicką rozmawiać może **wyłącznie w obecności rektorów szkół akademickich.** Audjencja miała dotyczyć podwyżki opłat akademickich.

DZIENNIKI BIORĄ SENSACJE Z POWIETRZA

Warszawa, 9 września (PAT). Ministerstwo sprawiedliwości podaje do wiadomości, że śledztwo w sprawie pozbawienia życia w poselstwie ZSSR Józefa Trajkowicza **nie zostało ukończone**, że władze sądowe śledcze nie udzielały żadnych informacyj w tej sprawie i że cały szereg wiadomości podawanych przez prasę **nie odpowiadają istotnemu przebiegowi sprawy.**

GDAŃSK NIESPRAWIEDLIWIE SĄDZI POLAKÓW

Warszawa, 9 września (tel. własny „Naprzodu"). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, polski komisarjat w Gdańsku nadesłał wszystkie akty i materjały, dotyczące skazania marynarza polskiego Narkiewicza na **dwa lata więzienia**. Po zbadaniu tej sprawy przez ministerstwo sprawiedliwości — ministerstwo spraw zagranicznych, na podstawie złożonych w tej sprawie wniosków i opinji, przedsięwzięło odpowiednie kroki. Zaznaczyć należy, że Narkiewicz otrzymał **najwyższy wymiar kary**, jaki kodeks przewiduje.

PISMO POLSKIE NA SŁUŻBIE CZESKIEJ?

Cieszyn, 9 września (tel. własny „Naprzodu"). Socjalno - demokratyczny dziennik czeski „Duch Czasu" w Morawskiej Ostrawie ujawnia, że wychodzący tamże w języku polskim „Nasz Ślązak" wydawany jest **za pieniądze czeskiego rządu.**

ŚLIZGOWCEM Z POLSKI DO AMERYKI

Warszawa, 9 września (PAT.) Jak donosi „ABC", w ciągu najbliższych 10 dni **dwaj lotnicy polscy, których nazwiska nie mogą być narazie jeszcze ujawnione, podejmą próbę raidu na ślizgowcu z Warszawy do Nowego Jorku**. Trasa raidu ma być następująca: Z Warszawy Wisłą przez Bałtyk i Morze Niemieckie do Lizbony. Z Lizbony zacznie się właściwy prześcig Atlantykiem do Nowej Funlandji i N. Jorku. **Cała trasa wynosi 7 do 8000 km.** Lot organizuje redakcja „ABC". Ślizgowiec zaopatrzony będzie w nadawczy aparat radjowy. Określenie ściślej daty startu zależeć będzie od danych meteorologicznych. Ślizgowiec (jak wiadomo, jest to aparat zaopatrzony w motor lotniczy, który nie płynie po wodzie, **ale ślizga się** i dlatego jest niejako tworem pośrednim między łodzią motorową a hydroplanem) **jest polskiej konstrukcji** i został w całości wykonany i zaopatrzony w Polsce.

NA OFIARY POWODZI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Nowy Jork, 9 września (PAT). Organizacje polskie oraz prasa polska w Ameryce zorganizowały zbiórkę na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce wschodniej. Spodziewają się, że zebraną zostanie poważna suma.

Rada banku polskiego na posiedzeniu w dniu 8 bm. przeznaczyła 100 tys. zł. na ofiary powodzi w Małopolsce wschodniej.

KRWAWY STRAJK W LENINGRADZIE

Warszawa, 9 września (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiejsze dzienniki wieczorne donoszą z Rygi, że w Leningradzie wybuchł **strajk robotników elektrowni**, którzy żądają przywrócenia 8-godzinnego dnia pracy. Elektrownię obsadzono wojskiem. Na tem tle doszło **do starcia wojska z robotnikami.** W wyniku starcia **kilkunastu robotników zostało zabitych**, kilkudziesięciu jest rannych.

KOMEDJA WYBORÓW W TURCJI

Angora, 9 września (PAT). Wybory do parlamentu są ukończone. — Kandydaci partji ludowej (rządowa partja Kemala paszy) zostali wszędzie jednomyślnie wybrani.

Konstantynopol, 9 września (PAT). W związku z aresztowaniem w okolicy Smyrny kilku bandytów, władze odkryły spisek na życie Kemala Paszy i kilku innych członków gabinetu.

Prognoza sejmowa: krótkotrwała sesja

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 września.

„Przegląd Wieczorny" lansuje wiadomość, że **obecna sesja będzie krótkotrwała.** Rząd po ewentualnem zamknięciu sesji **zwoła z własnej inicjatywy prawdopodobnie w pierwszych dniach października zwyczajną sesję budżetową i wystąpi** z projektem dodatkowego budżetu. Budżet ten byby znacznie wyższy niż 200 miljonów złotych. — Suma ta przeznaczona byłaby **na podwyżkę uposażeń urzędników,** t. zn. wyrównawczy dodatek mieszkaniowy oraz **na zakupno zboża dla armji.** „Przegląd Wieczorny" zaznacza, że zakupno zboża dla armji dokonane byłoby **po znacznie wyższej cenie, niż to pierwotnie przewidywano.**

Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem spodziewany jest powrót wicepremjera Bartla z Druskienik. Wicepremjer Bartel miał odbyć konferencję z marszałkiem Piłsudskim w sprawie bieżących prac sesji sejmowej.

Polska—Gdańsk—Litwa na Lidze narodów

Genewa, 9 września (PAT). Rada Ligi narodów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem, po wysłuchaniu prezydenta senatu gdańskiego Sahma, — przedstawiciela polskiego w Gdańsku Strasburgera oraz Stressemana, postanowiła **odroczyć do grudnia br.** prośbę Gdańska o odebranie Polsce prawa postoju okrętów wojennych w porcie gdańskim.

PRETENSJE WALDEMARASA

Genewa, 9 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów przemawiał między innemi litewski premjer Waldemaras. Mówiąc o działalności i zadaniach Ligi narodów, Waldemaras zatrzymał się nad sprawą bezpieczeństwa, podkreślając, że możnaby jednak znaleźć rozstrzygnięcie prowizoryczne, któreby zmniejszyło prawdopodobieństwo konfliktów zbrojnych, co umożliwiłoby zmniejszenie zbrojeń. Mówca sądzi, **że konflikty zbrojne mogą powstać nie na zachodzie Europy, lecz na wschodzie.** W dalszym ciągu swych wynurzeń Waldemaras czyni **aluzje do stosunków polsko-litewskich, w czem znajduje krok pojednawczy w kierunku do Polski.** Oświadczył on: Są na wschodzie Europy narody podległe dwom państwom. Ich tendencje do zjednoczenia narodowego, których żadna siła nie zdoła powstrzymać, **są źródłem konfliktów w przyszłości,** w których rozstrzygnięcia narzucone siłą nie będą mogły się utrzymać i przyjdzie dzień, w którym nowy porządek rzeczy ustali się w tych krajach **drogą pokojowych rewizyj obecnego układu stosunków, lub też zapomocą siły zbrojnej. Oto kraje prawdopodobnych konfliktów zbrojnych,** którym **trzeba zawczasu zapobiec!** Usuwając te konflikty, ułatwi się zwycięski pochód pokoju, a gdy pokój będzie urzeczywistniony na nowych podstawach, rozbrojenie dokona się samo przez się. Ta strona zagadnienia zasługuje na poważne zastanowienie. Zadaniem mojem było postawienie zagadnienia, a nie przedkładanie formuł jego rozwiązania. Dla przykładu jednak mogę wymienić rozwiązanie, które, zdaniem rządu litewskiego, jest całkiem wskazane dla usunięcia wszelkiego niebezpieczeństwa konfliktu. **Takiem rozwiązaniem byłaby neutralizacja państw bałtyckich.**

ANGLJA NIE CHCE DAĆ ŻADNYCH GWARANCYJ

Genewa, 9 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów omawiano między innemi sprawę propozycji finlandzkiej, dotyczącej **pomocy finansowej dla państw w wypadku ich zaatakowania.** W toku dyskusji **Chamberlain złożył** deklarację, w której oświadczył, że zaangażowanie się Anglji w sprawę tego rodzaju dodatkowych gwarancyj wymaga zgody parlamentu na zaciągnięcie poważnych zobowiązań natury finansowej. Chamberlain zaznaczył, **że wydaje mu się nieprawdopodobnem** osiągnięcie w chwili obecnej zgody parlamentu bez zabezpieczenia Anglji korzyści, — wynikającej z załatwienia całkowitego sprawy zmniejszenia zbrojeń. Wobec tego rząd angielski rezerwuje sobie ostateczne wypowiedzenie się po zbadaniu całkowitem prac rozbrojeniowych, gdy te będą już ukończone.

W wyniku dyskusji postanowiono przekazać ogólnemu Zgromadzeniu całkowity tekst sprawozdania komitetu finansowego, jaki otrzymano dotąd, odpowiedź rządu i wczorajszą deklarację angielską. **Delegat polski** zaznaczył, że rząd polski rozpatrywał propozycję finlandzką, a uwagi do niej złoży w czasie debaty komisji rozbrojeniowej.

ZNOWU GDAŃSK!

Następnie Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania przewodniczącego Villegasa w sprawie pobytu statków polskich w Gdańsku, poczem przyjęto propozycję **odroczenia sprawy** do czasu złożenia uwag rządu polskiego. W dyskusji przewodniczący senatu gdańskiego Sahm zaznaczył, że wobec zupełnego wykończenia portu w Gdyni Polska nie ma potrzeby korzystania z portu gdańskiego. — Stresemann, podnosząc tezę gdańską, wyraził życzenia, by wojskowo - morska komisja doradcza wypowiedziała się wyraźnie o stanie urządzeń portu w Gdyni. W odpowiedzi na to zaznaczył minister Strasburger, że aczkolwiek niema bynajmniej zamiaru wpływać na Radę w kierunku ograniczenia badania tej kwestji przy pomocy organów doradczych, któremi dysponuje Rada Ligi narodów, to jednak musi podkreślić, **że nie leży w kompetencji wojskowej komisji doradczej Ligi narodów sprawa badania stanu robót** dokonanych w porcie gdyńskim. Wyraził przytem nadzieję, że całokształt podniesionej sprawy będzie mógł być wyczerpany w pierwszych dwóch instancjach w Gdańsku bez uciekania się do Rady Ligi narodów.

Walka o zmieniony tekst rezolucji polskiej

Kto spowodował zmiany i na co Polska się zgadza

Genewa, 9 września (PAT). Przez cały dzień wczorajszy w kuluarach Zgromadzenia Ligi narodów prowadzono ożywioną dyskusję na temat zmiany tekstu rezolucji polskiej. Porównywano i oceniano tekst przedstawiony onegdaj przez ministra Sokala kierownikom głównych delegacyj z wczorajszym, którego autorstwo powszechnie przypisują angielskiemu rzeczoznawcy prawnemu Hurstowi. Nowy ten tekst wyszedł onegdaj późnym wieczorem z pod obrad rzeczoznawców prawnych i był podobno zaakceptowany przez delegację niemiecką. Tekst ten miał być przedłożony Zgromadzeniu przy przemówieniu delegata polskiego, przyczem miał *zapewnione poparcie delegacji angielskiej, francuskiej, włoskiej i niemieckiej.* Miał on być poddany pod głosowanie Zgromadzenia bez odsyłania go do komisji po zakończeniu dyskusji ogólnej tj. w piątek lub sobotę. W ten sposób propozycja polska miałaby być sprowadzona *do rozmiarów rezolucji* Zgromadzenia i chociaż o charakterze uroczystym, nie byłaby przytem w trybie postępowania przedmiotem dyskusji oraz ewentualnych uzupełnień komisji. *Delegacja polska nie uznała za możliwe przyjęcie nowego tekstu,* który w istocie rzeczy *nie zawierał nic poza powtórzeniem niektórych postanowień paktu Ligi narodów.* Z tego też powodu przemówienie ministra Sokala, wyznaczone na wczoraj w południe, zostało *odroczone,* co wywołało duże zdziwienie i liczne komentarze na sali i w kuluarach. Popołudniu minister Sokal wręczył zmieniony tekst rezolucji, stanowiący wyraz polskich dezyderatów. W końcowym swym ustępie tekst ten zawiera *zalecenie dla członków Ligi* zawierania umów o nieagresji, na zasadach wyłuszczonych w rezolucji. W ten sposób pozostaje punkt wyjścia do dalszego rozwoju tezy polskiej. Dziś rano spodziewane są odpowiedzi głównych delegacyj, które odbyły naradę nad przedstawionym im tekstem.

Niemcy odrzucają propozycję polską

Wiedeń, 9 września (PAT). „N. W. Abendblatt" donosi z Genewy: Wczoraj wieczorem zebrała się na naradę delegacja niemiecka celem zajęcia stanowiska wobec wniosku polskiego. **Delegacja niemiecka postanowiła nie zgodzić się na zaproponowaną ze strony polskiej zmianę ogólnej rezolucji pokojowej,** ponieważ zmiana taka zdezawuowałaby pakt lokarneński. Niemiecka delegacja powołuje się na to, że **Briand** przed kilku tygodniami na sesji unji międzyparlamentarnej wskazywał na to, że traktat lokarneński jest zabezpieczeniem pokoju tak na Zachodzie jak i na Wschodzie. Podobnie wyrazili się przed kilku dniami **Chamberlain i Streseman** w Genewie. W ten sposób **trzej ministrowie spraw zagranicznych państw lokarneńskich zgodnie oświadczyli, że widzą w pakcie lokarneńskim zupełnie wystarczającą gwarancję pokoju, która ich zdaniem nie potrzebuje żadnego uzupełnienia i żadnego paktu na Wschodzie.** W tych warunkach sądzi delegacja niemiecka, **że nie można się zgodzić na propozycję polską.**

Żądania urzędników

Warszawa, 9 września (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym minister skarbu przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Urzędników Państwowych. Delegacja przedstawiła ministrowi znane już desyderaty, które były poruszane na konferencji z wicepremjerem Bartlem. Delegacja poruszyła również **sprawę wpisów szkolnych dla dzieci urzędników.** — Minister Czechowicz oświadczył, że desyderaty te przedłoży na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 0'25—0'30 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'80—5'00 zł., masło deserowe 1 kg. 6'20—6'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja (kopa) 10'50—11'00 zł., jajko 0'18—0'19 zł.; kury (sztuka) 5'00—10'00 zł., kurczęta (para) 4'00—8'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 4'00—7'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 8'00—12'00 zł.; jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 0'30—0'60 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki krajowe kompotowe 1 kg. 0'40—0'80 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'20—2'00 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'30—0'40 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 0'40—0'80 zł., brusznice 1 litr 0'60—0'80 zł.; karp 1 kg. 5'00—6'00 zł., karp na części 1 kg. 6'50 zł., szczupak 1 kg. 6'00 zł., lin 1 kg. 5'00 zł., leszcz 1 kg. 6'00 zł., świnki 1 kg. 6'00 zł., wiślane drobne 1 kg. 3'00 zł.; ziemniaki 1 kg. 0'13—0'16 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0'16—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula krajowa 1 kg. 0'45—0'50 zł., kapusta biała (kopa) 4'00—6'00 zł., kapusta biała (sztuka) 0'08—0'15 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'10—0'15 zł., kalarepa (szt.) 0'04—0'06 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 0'20—0'30 zł., seler z nacią 1 kg. 0'15—0'20 zł., fasola szparagowa 1 kg. 0'40—0'50 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 0'25—0'30 zł., chrzan 1 kg. 1'50—2'00 zł., ogórki (kopa) 1'20—2'50 zł., kalafjory (sztuka) 0'30—1'00 zł., barszcz czerwony 1 litr 0'30—0'35.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE WYMIARU CEGIEŁ

Ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej ,określające, na podstawie orzeczenia specjalnej komisji, wymiary cegieł palonych, przeznaczonych do budowy domów. Zgodnie z tem rozporządzeniem wymiar cegły powinien wynosić 27 cm. długości, 13 cm. szerokości i 6 cm. grubości.

Wyrób cegły o innych wymiarach, przeznaczonej do celów specjalnych lub na wywóz, dozwolony jest jedynie za zgodą min. robót publicznych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 r. jeżeli chodzi o wyrób cegieł, co zaś do jej używania przewidziany jest termin 1 stycznia 1930 r.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIA LUDOWE PPS z porządkiem dziennym: „Sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie" odbędą się w **niedzielę 11 września** w następujących miejscowościach:

Bochnia — referent tow. dr. Muller.
Chrzanów — ref. tow. Zygmunt Gross.
Dębica — ref. tow. Malisz.
Glinik Marjampolski — ref. tow. Ziffer.
Jasło — ref. tow. Rejman.
Jaworzno — ref. tow. Szymański.
Krzeszowice.
Limanowa: — ref. tow. Przybyś.
Łańcut — ref. tow. prof. K. Ciołkosz.
Mielec — ref. tow. Murzyn.
Nisko — ref. tow. Marcin Łachecki.
Nowy Sącz — ref. tow. Dr. Romuald Szumski.
Oświęcim — ref. tow. Adam Ciołkosz.
Rozwadów — ref. tow. Stan. Bocian.
Skawina — ref. tow. Józef Mazur.
Szczakowa — ref. tow. Iżowski.
Tarnów.
Trzebinia — ref. tow. Dr. Ringelheim.
Wieliczka — ref. tow. Zygmunt Bocian.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 11 września o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) Odczytanie projektu ustawy dla służby domowej. 2) Wybór Komitetu i inne sprawy. Z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

BACZNOŚĆ TRANSPORTOWCY! W niedzielę 11 bm. o godz. 9'30 odbędzie się przy ul. Krakowskiej 23 **Walne Zgromadzenie** Zw. Zawodowego Robotników Transportowych w Polsce, oddział w Krakowie.

G. BERNARD SHAW

Człowiek i nadczłowiek

Urywek z pierwszego aktu.

(W przekładzie F. Sobieniowskiego)

—o—

(Dokończenie)

TANNER: Aha, nasz zmysł moralny...! A czemże jest siła i żywotność zmysłu jeśli nie namiętnością? Czemuż nie nazwać rzeczy po imieniu? Więc mamy djablu oddać wszystkie namiętności wraz z wytartymi liczmanami cnoty? Gdyby zmysł moralny nie był pasją żywą, mocą silniejszą ponad wszystkie inne, czemże byłby los jego wśród ich rozpętania? Losem marnego liścia, miotanego burzą! Dopiero narodziny tej pasji moralnej, tej najszczytniejszej z wszystkich namiętności, zmieniają dziecko... w człowieka.

ANNA: Nie zapominaj, że są inne, równie mocne i żywe...

TANNER *(snując swą myśl własną)*: Wszystkie inne były we mnie już dawniej... Istniały one we mnie jako bezczynne, bezcelowe siły... Czysto dziecinne łakomstwa, okrucieństwa, zachcianki... ciekawostki, nalogi i przesądy, ciemne, śmieszne i groteskowe dla myśli dojrzałej... Kiedy zaś nagle wszystkie spłonęły od jaśni, jak języki — płomienie jednego ogniska, jaśń tę rozpalały zorze wschodzącej pasji moralnej...! Ta nowa namiętność uszlachetniła inne, dała im poczucie własnej godności, obdarzyła sumieniem, napełniła treścią i stopniowo tę ślepą ciżbę żądz i apetytów zmieniła w karny zastęp zasad i zamiarów.

ANNA *(która słuchała z mimowolnem zajęciem)*: Och, jam zauważyła, żeś od owej chwili nabrał rozsądku, bo przedtem myślałeś tylko o tem, jakby coś zepsuć, zniszczyć...

TANNER: Przesadzasz, Hanko, to zwyczajne psoty...

ANNA: Nie, tyś był opętany jakimś duchem zniszczenia. Przypomnij młode brzózki, oszpecone, ogolocone z gałązek i liści ciosami twego miecza drewnianego... Przypomnij ilość okien wybitych w skrzyniach inspektowych pociskami z twej procy... Wspomnij pożar twą dłonią wzniecony pod lasem, gdy biedny Sawa wpadł w ręce strażników, uciekając przed tobą... Pomyśl...

TANNER: Powoli, powoli, to były bitwy, szturmy i ataki; strategiczne wybiegi co nas miały uchronić przed tomahawkami zaczajonych Indjan...! Hanko, gdzie twoja wyobraźnia? We mnie dziś duch zniszczenia po stokroć silniejszy! Namiętność moralna objęła nad nim władzę i ku moralnym skierowała celom... Jam dziś z powołania reformatorem świata i obrazoburcą. Dziś nie wybijam okien w skrzyniach inspektowych, dziś nie podkładam ognia pod krzewy janowca — dziś obalam bałwany, fałszywe burzę wiary...!

ANNA *(wyraźnie znudzona)*: Jako kobiecie trudno mi pojąć cel tego zniszczenia... Toż ono tylko zburzyć zdolne...

TANNER: W tem jego znaczenie. Ciągle budowanie zapycha każdą przestrzeń wolną jakąś budą, dla krótkowidztwa celów i ciasnoty. Zniszczenie je usuwa, przywracając możność i swobodę głębokiego oddechu.

ANNA *(potrząsając głową)*: Żadna kobieta na to się nie zgodzi.

TANNER: To tylko dlatego, że w pojęciach waszych utożsamiacie budowę z twórczością a burzenie z mordem. To sprawy odmienne... Ja mordem się brzydzę, ale ubóstwiam twórczość! Korzę się przed nią w drzewie każdem, w kwiecie, w ptaku, zwierzęciu, nawet i w kobiecie...

(Nagłe ożywienie na twarzy Anny.)

Twórczym był ten instynkt który ci kazał przykuć mnie do siebie, więzami co się tak głęboko wżarły, że mi tych śladów nic zatrzeć nie zdoła.... Tak, Hanko, nasz sojusz, nasz dawny sojusz w dzieciństwie zawarty, był nieświadomem wyznaniem miłości...

ANNA: Dżak...!

TANNER *(wracając do swego tonu normalnego)*: Och, zbądź trwogi...

ANNA *(wszystką mocą swego kobiecego czaru)*: We mnie niema trwogi...

TANNER *(uszczypliwie)*: To niedobrze... Gdzież twoje cnotliwe zasady?

ANNA *(prawie ze łzami)*: Dżak, czy to drwiny, czy ty mówisz serjo...?

TANNER: O czem? O tej mojej pasji moralnej...?

ANNA *(odruchowo)*: Nie, o tej innej, naszej... *(w nagłem pomieszaniu)*. Eh, bo z tobą, to nigdy nie wiadomo...

TANNER *(tonem sztywnym, prawie urzędowym)*: Co mówię — musisz brać poważnie. Jako twój opiekun, muszę czuwać nad rozwojem twojego... umysłu.

ANNA: To znaczy, że skończony nasz sojusz... miłosny? Mam iść w odstawkę jak ongiś Rachela...?

TANNER: Nie, to znaczy, że ta pasja nowa, ten zmysł moralny, który się we mnie w namiętność przerodził, uczynił nasz dziecinny związek nadal niemożliwym... Jesteśmy dwojgiem ludzi... Czujnie i zazdrośnie strzec muszę jaźni mojej... nowej!

— — — — — — — — — — — — —

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.